Nr. 284. Kraków, Środa 15 Października 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 25 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 5 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane" po 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER" — KRAKÓW
[illegible]

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7. I. piętro.

PRZEMÓWIENIE

Marszałka krajowego księcia Eustachego Sanguszki,

przy otwarciu Sesji sejmowej.

(Telegram „Kurjera Polskiego").

Mianowany z woli Najj. Pana Marszałkiem krajowym i mając po raz pierwszy zaszczyt powitać Panów z tego miejsca, mam sobie za obowiązek przedstawić, jak się na stanowisko Marszałka zapatruję.

Jestem wprawdzie członkom tej Wys. Izby znanym ze skromnej, choć już dość długiej działalności parlamentarnej, ale jestem niedostatecznie znanym w kraju.

Kraj przywiązuje do stanowiska Marszałka wagę wielką: widzi on w nim nietylko przewodniczącego tej Wys. Izby i kierownika Wydziału krajowego, widzi on w nim tego, który w pierwszym rzędzie powołanym jest przestrzegać godności kraju i jego Reprezentacji, czuwać nad całością naszych praw autonomicznych i narodowych, być rzecznikiem słusznych dezyderatów kraju, wreszcie u niego znaleźć mają poparcie wszystkie usiłowania, wszystkie inicjatywy zacne i rozumne, dążące do podniesienia kraju i społeczeństwa, czy to w dziedzinie moralnej czy ekonomicznej.

Zadanie to wielkie a obowiązek ciężki. A jeżeli Marszałek ma jemu odpowiedzieć, to nie wystarczają prawa, jakie mu statut krajowy zastrzega: tu trzeba czegoś więcej, trzeba wpływu moralnego, który daje zaufanie.

To też wahałem się, ażali odpowiadając zaszczytnemu żądaniu Rządu, godzi mi się zasiąść w tem krześle, na którem nietylko zasiadali mężowie jego w całej pełni godni i najwyższą czcią społeczeństwa otoczeni.

Rada ludzi wytrawnych zdecydowała mnie — a sposób, w jaki poważna opinja kraju przyjęła moją nominację, dowiódł mi, że mogę poniekąd rachować na ten ważny czynnik t. j. wpływ moralny, oparty na zaufaniu.

Czy mi się uda go utrzymać, nie wiem, sądy ludzkie o rzeczach mogą być różne a dla zachowania wpływu zrobić ofiarę z mych przekonań, ani chcę, ani potrafię.

To jednak z góry oświadczyć mogę, że gdybym spostrzegł, że ten wpływ u ludzi myślących w kraju znika, prosiłbym mojego Najdostojniejszego mocodawcę, któremu w pierwszym rzędzie odpowiedzialny jestem, by mię zwolnił z obowiązków Marszałka, albowiem mojem przekonaniem zadaniu memu odpowiedziećbym nie mógł. Sądzę, że odpowiem oczekiwaniu tej Wys. Izby, jeżeli kierując jej obradami, przestrzegać będę pewnej ścisłości, bez której raźnego postępu prac być nie może.

Pod względem zaś merytorycznym w granicach regulaminu zakreślonych, wolności słowa tamować z pewnością nie będę, gdyż z tego tu miejsca nie rozróżniam ani stronnictw, ani narodowości.

Niech posłowie Rusini wiedzą, że dla ich narodowości i języka miałem zawsze szczerą sympatję, i że jeżeli język polski jest moim językiem macierzystym, to nie zapomnę nigdy, że ojcowie moi mówili po rusku.

Wiem ja dobrze, jakie znaczenie dla kraju ma harmonja między c. k. Rządem a Reprezentacją kraju i jej Wydziałem. Dostojna osoba p. Namiestnika, jego cała przeszłość, jego dotychczasowe działanie, świadczą, że się czuje obywatelem kraju i synem tej ziemi. *(Zwracając się do hr. Badeniego).* Racz Ekscelencjo przenieść na mnie tę względność i poparcie, jakich udzielałoś memu przezacnemu poprzednikowi, a z mej strony usilnem staraniem będzie, aby ta harmonja nigdy zakłóconą nie była.

Wiadomo tej Wys. Izbie, iż mianowanie moje nastąpiło w przededniu otwarcia Sejmu, że zatem we wyjątkowo licznych a po części bardzo ważnych pracach przygotowawczych Wydziału krajowego żadnego udziału nie brałem i dla tego o nich mówić nie będę.

O ogólnem jednak położeniu kraju w krótkości pomówić zamierzam.

Kraj nasz, który przez pierwszych lat 20 swego życia parlamentarnego, wywalczał sobie głównie swobody narodowe i językowe, skierował swoją działalność w ostatnim lat dziesiątku przeważnie na rozwój oświaty ludu i na podniesienie ekonomiczne kraju — i pod tym względem ten lat dziesiątek niepoślednio zajmuje miejsce w historji Galicji.

Pod względem rozwoju oświaty pomnożono **ilość szkół, w ostatnich zaś latach** pod laską mego poprzednika uchwalił ten Wys. Sejm dwie ustawy: jedną o stosunkach prawnych nauczycieli ludowych, czem dowiódł, że nie szczędzi ciężkich nawet ofiar, aby wykształcenie ludu rozszerzyć, i że mu chodzi o to, aby to wykształcenie było dobre; drugą ustawą o katechetach wyprzedził kraj nasz inne prowincje, zaznaczając, że mu chodzi nietylko o wykształcenie, lecz i o wychowanie ludu i to wychowanie na tle religijnem.

Dla poparcia rozwoju ekonomicznego, stworzono lub subwencjami powołano do życia ilość bardzo wielką instytucyj większych i mniejszych w całym kraju, założono sieć dróg i cały system szkół fachowych, wreszcie w ostatnich czasach znów pod laską mego przezacnego poprzednika uporządkowano dwie sprawy pierwszorzędnej wagi: propinacyjną i indemnizacyjną, tę ostatnią za usilnem staraniem Koła polskiego we Wiedniu.

Jeżeli się chce sądzić o postępie kraju, nie można patrzeć wyłącznie w teraźniejszość, trzeba rzucić okiem w przeszłość, by módz osądzić jaką przestrzeń się zrobiło.

Nie przeczę, że tak uporządkowanie stosunków jak zakładanie instytucyj, nie zaraz przynosi widzialne owoce i to jest przyczyną, że może nie jest w tym dziesiątku lat działalność Sejmu przez kraj należycie ocenioną i uznaną. Przeciwnie, co niestety jest bezzwłocznie dotykalnem, to skutki pieniężne polityki sejmowej, to wzrost szybki wydatków krajowych, który u wielu powoduje nieuzasadniony pesymizm. Budżet tegoroczny wykazuje wzrost dotąd niewidziany wydatków; wzrost ten jest konsekwencją naturalną dawniejszych postanowień tej Wysokiej Izby i nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć, że wydatki krajowe wzrastać jeszcze muszą. Mamy jednak podstawę, aby w przyszłość ze spokojem spoglądać; ostateczne uregulowanie kwestji indemnizacyjnej daje nam pewność znakomitej ulgi w blizkiej przyszłości.

Z tego co powiedziałem, wyłania się jasno zadanie, które ta Wys. Izba ma do spełnienia.

Po pierwsze: pielęgnować rozwój istniejących już instytucyj; — jestto zadanie i żmudne i niełatwe, albowiem praktyka okazuje, że snadniej jest zwykle instytucje do życia powołać, niźli je utrzymywać w ten sposób, by odpowiadały w zupełności swojemu zadaniu.

Powtóre: zadaniem będzie tej Wys. Izby, na podstawie przedłożenia Wydziału zabezpieczyć przyszłość naszych finansów w ten sposób, aby uwolnić z jednej strony opodatkowanych od podwyższenia podatków, które, zdaniem mojem, byłoby przeciążeniem, z drugiej zaś strony zapewnić porządną gospodarkę finansową kraju.

Jest to możliwem tylko za pomocą ponownego odwołania się do kredytu krajowego, które jednak wobec blizkiego umorzenia największego naszego krajowego długu, nikogo zatrwożyć nie powinno.

Przy tej sposobności zarysują się prawdopodobnie w tej Wys. Izbie dwa kierunki: jeden oszczędnościowy, chcący ograniczyć postęp naszych inwestycyj do miary skromniejszej; drugi, którýby chciał przyśpieszyć tempo naszej polityki inwestycyjnej. Oczywiście, że dróg pośrednich tu nie zabraknie; którą z nich wybierze ta Wys. Izba, nie przesądzam.

Ale jednej uwagi zamilczeć tu nie mogę: inwestycje nigdy same przez się nie zdołają kraju ekonomicznie podnieść. Są one niejako ziarnem rzuconem w grunt w nadziei, że stokrotny plon przyniosą; otóż plonu tylko wtedy spodziewać się można, jeżeli ziarno padnie na grunt należycie przygotowany. Do podniesienia ekonomicznego kraju potrzebny jest kapitał o wiele większy, niżeli ten, którego fundusz krajowy nawet przy największem wysileniu mógłby na te cele dostarczyć. Tym kapitałem jest kapitał pracy i kapitał inteligencji mieszkańców kraju; ten kapitał, Panowie, powiększa się w każdem społeczeństwie tylko bardzo powoli, a a miarą polityki inwestycyjnej i regulatorem tejże powinien być wzgląd na ten czynnik.

Jeśli już mowa o zadaniach tej Wys. Izby, to nie mogę pominąć kwestji, która w różnej formie stała zawsze na jej porządku dziennym i która z niego zniknąć nie może i nie powinna. Jest nią kwestja reformy gminnej. I tu zaznaczyć można w ostatnich czasach pewien postęp. Temu lat dwa uchwaliła Wys. Izba ustawę, która sprowadzi niezawodnie postęp niepośledni w stosunkach naszych **30 gmin miejskich. Między przedłożeniami** Wydziału kraj. znajduję obecnie projekt do ustawy, której przeznaczeniem jest polepszyć stosunki administracyjne gmin małomiejskich. Pozostaje jeszcze nietknięta gmina wiejska; tu niestety skonstatować muszę, że postępu niema a potrzeba jego wzrasta. Gdyby ta Wys. Izba w dzisiejszym swoim składzie nic innego nie zrobiła, jak rozwiązała tę jedną kwestję, to mogłaby rozejść się z przeświadczeniem, że dobrze się zasłużyła krajowi.

Stworzyć gminę nie powiem dobrą, bo to za wielkie wymaganie na początek, ale gminę żywotną i do rozwoju zdolną, byłoby to stworzyć grunt, bez którego o dobrej administracji kraju mowy być nie może.

A teraz, Szanowni Panowie, wzywam Was do pracy, materjał do niej macie obfity przed sobą, a jeśli ze swobodą myśli i wolnością słowa, w języku ojczystym do tej pracy przystąpić możemy, zawdzięczamy to mądrości Monarszej i głębokiemu poczuciu sprawiedliwości Najmiłościwszego naszego Monarchy, który otoczony miłością swych ludów a uszanowaniem całego ucywilizowanego świata, niechaj niechaj nam w najdłuższe lata panuje. Cesarz Franciszek Józef I niech żyje! (Izba powtarza ten okrzyk trzykrotnie z zapałem).

SPRAWOZDANIE

z czynności poselskich

Dr. Włodzimierza Kozłowskiego.

(Ciąg dalszy).

Dla zaznaczenia tego ostatniego punktu i dla uchylenia podejrzenia, że Koło kokietuje z lewicą, książę Czartoryski, ks. Chotkowski i ja byliśmy za zabraniem głosu w Izbie w duchu autonomicznym. W Kole polskiem usiłowałem wówczas wykazać, że *pomiędzy stanowiskiem naszem a postulatami prawego centrum są punkta styczne.* Koło polskie występowało przeciwko centralizacji szkolnictwa w r. 1867, — w r. 1869 głosowało zaś przeciwko doktrynerskiej ustawie szkolnej, a poseł Grocholski ustawę tę, prawa krajów naruszającą, nazwał *złamaniem konstytucji.* Na zmianie tej ustawy, na uzupełnieniu jej szeregiem ustaw rządowych i rozporządzeń w duchu wyznaniowym, wychowaniu sprzyjającym, zależało przecież i nam. I u nas bowiem daje się dotkliwie we znaki *brak znajomości prawideł wiary, zwłaszcza pomiędzy ludem wiejskim,* który jednak pochodzi nietylko z powodu wad ustawodawstwa i ciasnej kompetencji Sejmu, ale i z powodu niewielkiej liczby parafij łacińskich, ich odległości od szkół i niedostatecznej kwalifikacji nauczycieli wiejskich do nauczania religji. A choć u nas niewiara nie ma odwagi wystąpić z otwartą przyłbicą, mamy przecież do czynienia z indyferentyzmem; musimy też mieć wzgląd na stosunki w innych krajach austrjackich. Kto zada sobie pracę przeglądnąć austrjackie czasopisma, przeznaczone dla nauczycieli wiejskich, zobaczy w nich cyniczne szyderstwa z nauki Kościoła i tendencyjne przekręcania dogmatów wiary; nie da się też zaprzeczyć, że pojawiają się w łonie nauczycielstwa te same tendencje, co we Francji, z których niebezpieczeństwa, wobec rozognionej w wielu krajach austrjackich kwestji społecznej i zaburzeń robotniczych, zdać sobie sprawę należy.

Przykład *Francji* może pouczyć, dokąd pochyła droga folgowania doktrynerskiemu liberalizmowi prowadzi. We Francji, której pierwszy prezydent Thiers zaznaczał katolicki charakter kraju i Stolicy Apostolskiej przyobiecywał obronę, doszło teraz do tego, że słowo „Bóg" uchwały Izby wykreślają z ustaw i rot przysięgi, że biskup Freppel dla schłostania ateizmu większości parlamentu, musi się powoływać na kogo? — na Robespierre'a, który pod względem zasadniczym szedł mniej daleko; że zredagowana przez ministra oświaty Bert'a i rozpowszechniona po wszystkich szkołach ludowych książka „L'Instruction civique", wyśmiewa nauki i praktyki religijne i święcenie niedzieli, a nauczycielowi kładzie w usta słowa zwrócone do 10-letnich dzieci: „Jak dorośniecie, będzie wam wolno nie mieć żadnej religji!" Doszło do tego, że księdzu progu szkoły przestąpić nie wolno, i że w kraju rzekomo wolnych przekonań, księżom, którzy przy wyborach głosują przeciwko rządowi, zatrzymują pensje!

Jakie skutki pozbawienie oświaty podstawy religijnej wywiera na uczucie obowiązku u młodzieży: W sprawozdaniu władz szkolnych z wyniku bakalaureatu, stopnia odpowiadającego naszemu egzaminowi dojrzałości, na kilkuset uczniów jeden tylko otrzymał klasę dobrą, inni mierną lub złą, a liczba reprobowanych ciągle rośnie.

Brak uczucia obowiązku, nawykły za lat młodych, daje się czuć we Francji i w późniejszych latach: w rządzie brak stałości, w urzędach rozprzężenie, pod względem funduszów państwa bezprzykładne marnotrawstwo. Obok tego, w większej części wskutek bezwyznaniowej szkoły, daje się we znaki osłabienie węzłów rodzinnych; o wpływach ateistycznego wychowania kobiet i o rodzaju kultury, która z Francji wychodzi, mówić tutaj nie chcę, powiem tylko, że wszystkie te czynniki złożyły się na osłabienie polityczne Francji, do niedawna tak potężnej.

W *Anglji* natomiast rząd protestancki daje znaczne subwencje wolnym, ludowym i średnim szkołom katolickim i wyłącznie katolickiemu uniwersytetowi dublińskiemu, a przy reformie ustawodawstwa w r. 1870, minister oświaty Forster uroczyście się zastrzegł przed ich naruszeniem. A zatem, nietylko pogląd na nasze stosunki, ale i rozważanie obcych tak dodatnich, jak i ujemnych przykładów, spowodowało mnie do poparcia w Kole jasnego i stanowczego wystąpienia w sprawie szkolnej.

Inni mowcy wytaczali przeciwko wystąpieniu Koła w Izbie, okoliczności, że jego stanowisko w tej mierze jest znanem, oraz względy formalne i faktyczne, które w sprawie będącej celem, a nie środkiem, we właściwych granicach zamknąć należy.

Sprawa pozostała w Kole nierozstrzygniętą; w Izbie zaś, na podstawie uchwały komisji parlamentarnej, uznał poseł *Bobrzyński*, jako sprawozdawca komisji budżetowej w imieniu prawicy, zasady konstytucji i zwierzchności państwa nad szkołami, żądał jednak poprawek do ustawy z r. 1869, rozporządzeń i planów zabezpieczających religijne wychowanie, a rozprzestrzeniających zakres działania Sejmów w sprawach szkolnych. *Przemówienie posła Bobrzyńskiego było wyrazem zdania całej prawicy i zaznaczeniem solidarności jej w tej sprawie.*

Rozwiodłem się szerzej nad tą sprawą, ponieważ opinja kraju mylnie ją ocenia. Wprawdzie dwa lata temu, dwa rzadko ze sobą zgodne dzienniki, *Czas* i *Gazeta Narodowa*, oceniały jednomyślnie możność korzystania z wniosku ks. Lichtensteina w duchu prawom Sejmów sprzyjającym, później jednak na mylnych podstawach oparte głosy innych pism pozostały bez odpowiedzi i powstał w opinji pewien zamęt.

Będzie mojem zadaniem, bez względu na trudności obrony tej sprawy, wytrwać na raz zajętem stanowisku, *a że przemawiam tutaj do ojców, i do polskich ojców, sądzę, że zdaniu memu nie zaprzeczycie.* Jeźli bowiem każdy ojciec stara się o religijne wychowanie dziecka, a opinja publiczna piętnuje tych ojców, którzy tego nie czynią, temi samemi zasadami przejąć się musi reprezentacja ojców rodziny w państwie, zabezpieczając światło wiary sierotom i tym, którym rodzina z braku wykształcenia religijnego, dać go nie jest w stanie. *A wspólne prześladowanie naszej wiary i narodowości* przez wrogów, dowodzi, że w łączności tych spraw jest nietylko siła odporna, ale i możność działania na lud wiejski.

Sprawę *indemnizacyjną* należy oceniać jako pierwszorzędnie polityczną: przez długi szereg lat sprawa ta stawiana jako pierwszy postulat kraju, absorbowała wszystkie inne jego żądania, krępowała wolne ruchy Koła, co gorzej, obudzała w przeciwnikach naszych zarozumiałe przekonanie, że nas za jej cenę zakupią. Obecnie załatwienie jej chociaż z ofiarami, uważać należy za usunięcie kuli u nóg, z czego Koło skorzysta, rozwijając *śmielszą inicjatywę i większą w poruszeniach niezawisłość.*

Pod względem finansowym opóźnienie załatwienia tej sprawy od r. 1883 zmniejszyło jej korzyści, ze względu na skarb krajowy i na kredyt krajowy. Z tego też powodu w Sejmie, na poufnem zebraniu członków wszystkich stronnictw sejmowych w tejże sprawie, dzięki pobłażliwości starszych kolegów, pragnących z komisji budżetowej dać sposobność do pracy młodszym siłom, powołany na referenta indemnizacji, przemawiałem wprawdzie za zatwierdzeniem projektu ugody z dn. 20 października 1882 r. z jedynym wyjątkiem kwoty 1,400.000 złr., którą kraj w razie wcześniejszego uchwalenia ugody, przez 7 lat byłby spłacił. Pod względem tej kwoty byłem przeciwnym wiązaniu rąk Kołu, które mogłoby ugodę uniemożliwić; proponowałem też upoważnienie Wydziału krajowego do ułożenia się z rządem o odpisanie 1,400.000 złr. Subkomitet jednak przez powyższe zgromadzenie dla sprawy indemnizacyjnej wybrany, złożony z posłów: Jaworskiego Abrahamowicza, Hausnera, Romanowicza i mnie, przyjął na wniosek prezesa Koła, posła Jaworskiego, oświadczenie, że Sejm trwa przy warunkach ugody w uchwale z dnia 20 października 1882 wypowiedzianych, a przeto przyjmuje projekt ugody z roku 1882 bez żadnych zmian. Prawne zastrzeżenia zaś wypowiadała rezolucja, w przedłożonem przezemnie Sejmowi sprawozdaniu Komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszów indemnizacyjnych, zamieszczona.

Gdy w Kole obok posła Chrzanowskiego, żądałem odpisania kwoty 1,400.000 złr., o ile to przedłożenie nie narazi na upadek, odpowiedział jeden z członków Komisji parlamentarnej, że poseł Zeithammer przyjął referat indemnizacyjny jedynie tylko pod warunkiem, że takowy przejdzie niezmiennie, a wielkiem osłabieniem sprawy byłoby złożenie referatu przez tak wpływowego i dla nas życzliwego męża stanu.

Zniżenie *należytości przenośnych dla posiadłości włościańskich* poniżej 500 złr. a względnie 4.000 lub 8.000 złr. stanowi pierwszą ulgę na polu polityki skarbowej; wadliwą ustawę o odpisaniu podatków z powodu szkód elementarnych, trudno bowiem uważać za ulgę. Zaznaczyć także należy, że udało się Kołu usunąć projektowane początkowo przez komisję obciążenie Towarzystw ubezpieczeń, opodatkowaniem polic asekuracyjnych; powetowanie zaś ubytku, powstałego z powodu zniżenia należytości wydatniejszem opodatkowaniem wygranych na loterji i nałożeniem podatku na totalizatora przy wyścigach, wskazuje ustawodawstwu fiskalnemu drogę, na którą powinno się zwrócić, dążąc do opodatkowania łatwych zarobków.

Pomimo uchwały Koła i urgensów w Izbie nie przyszedł pod obrady uchwalony przez komisję projekt podatku *giełdowego*, sprawa też zapewne dozna zwłoki, rząd bowiem pomimo zalet projektu komisji, pragnie wystąpić z innym projektem. W Niemczech przynosi podatek giełdowy 8 do 10 mil. marek, gałąź ta opodatkowania razem z podatkiem *dochodowym* przez rząd zapowiedzianym, którego zasady jeszcze nie znane, który jednak nie powinien obejmować dochodów już podatkiem gruntowym i domowym dotkniętych, może przy rozwoju podatków *pośrednich* umożliwić, albo *zniżenie podatku gruntowego i domowego, albo też przydzielenie z początku połowy a potem całości tychże źródeł dochodu krajom koronnym*, w zamian za coraz bardziej rozgałęzione i coraz kosztowniejsze funkcje krajom w udziale przypadające.

JE. p. minister finansów uczynił w mowie z dnia 18 kwietnia 1890 r. pewną warunkową nadzieję, że państwo w miarę rozwoju dochodów państwowych, krajom na tej drodze pod warunkiem usunięcia dodatków do podatków, przyjdzie w pomoc. Taka dotacja skarbu krajowego usuwająca krajowe dodatki do podatków, byłaby nietylko dla opodatkowanych ulgą, ale umożliwiłaby gminom i powiatom, które w trzecim i czwartym rzędzie pobór ze źródła już wyczerpanego otrzymują, gospodarstwo inwestycyjne.

Sprawę *reformy podatkowej*, usunięcie premji za próżniacze obcinanie kuponów przez równomierne przyczynienie się ruchomego kapitału do ciężarów publicznych, uciążliwość podatku gruntowego i dodatku do tego podatku, niemożność przerzucenia tego podatku na konsumenta, obliczenie dochodów wedle cen o 25 do 30% wyższych, a oraz *liczne usterki ustawy o opustach w razie szkód elementarnych z r. 1888* poruszyło Koło polskie w Izbie przez usta posła Abrahamowicza, który w świetny sposób wywiązał się ze swego zadania. A lubo co do opustów w razie szkód, liczne nieprawidłowości powoduje zarówno spaczenie i niejasność ustawy, jak praktyka władz, nie mogę przemilczeć, że w przeważnej części wskutek zabiegów Koła jeszcze przed odroczeniem Rady państwa słyszałem, że z powodu nieurodzaju odpisano w b. r. jeśli się nie mylę do kwietnia 600.000 złr. podatków w Galicji, że zawieszono egze-

kucję w okolicach nieurodzajem dotkniętych a oprócz tego udzielono dwukrotnie *zapomogi* dotkniętej klęskami ludności, dano gminom *pobór solanki* i zniżono taryfy dla przewozu paszy i nawozów.

Do najbardziej naglących zadań, należy sprawa należytości spadkowych, w których niepewność prawa dotkliwie daje się we znaki, oraz *reforma poboru podatków* nadmiernych procentów zwłoki, kart upominających, kosztów egzekucyjnych i t. p.

We Francji i w Belgji procentów zwłoki nie znają — w razie nie zapłacenia podatku zaś opodatkowany otrzymuje trzykrotnie ale bezpłatne wezwanie, koszta egzekucyjne zaś wynoszą nader drobne sumy. *Premje za wykrycie utajonych dochodów* prowadzą urzędy skarbowe do nadużyć i do powtórnego opodatkowania dochodów, które już raz podatek zapłaciły. Mylki zaś na niekorzyść stron czynione, powinny podlegać tym samym karom, co mylki na niekorzyść skarbu.

Reforma egzekutywy fiskalnej a przedewszystkiem usunięcie zagnieżdżonego w niektórych kołach urzędników skarbowych przekonania, że sztucznie nakręcając paragrafy na niekorzyść opodatkowanego, urzędnik zasługuje sobie na awans i uznanie przełożonych, jest zadaniem godnem energji i obywatelskiego ducha JE. p. Namiestnika.

Niech mi będzie wolno wyrazić nadzieję, że z powodu zapowiedzianego przedłożenia rządowego o podatku dochodowym, *Koło polskie podda całe ustawodawstwo skarbowe szczegółowej rewizji i wypracuje konkretny program finansowy.*

W życiu ekonomicznem i w budżecie państwa, jeśli się nie ma zajść tam, gdzie się nie chce, musi się wiedzieć gdzie się idzie.

JE. hr. Wodzicki wykazywał około r. 1882 w Kole polskiem, jak widzę z jego protokołów, że *stronnictwo bez programu finansowego jest biernem*; poseł Krzeczunowicz starał się też nieraz wprowadzić Koło pod tym względem na pole polityki czynnej.

W kraju naszym istnieje pod tym względem przesąd i słychać zawsze głosy: „Nie łammy sobie głowę nad nowemi podatkami, niech rząd nad tem sobie łamie głowę“.

Rezultat był od stu lat ten, że rząd czy sobie głowę łamał, nie wiem, brał jednak ze źródeł najbardziej przeciążonych lecz łatwo uchwytnych, nie umiał zaś ująć piskorza, który się zawsze wywijał: wielkiego kapitału. Na pochwałę kapitalistów muszę też powiedzieć, że dobrze zorganizowani nierównie prędzej i energiczniej od rolników się ruszają.

A o ile trudno stawać na stanowisku sejmików powiatowych 18 wieku i nie przyzwalać na podatki, żądając równocześnie wydatków na inwestycje, meljoracje i na kulturę krajową, o tyle z tem większą gorliwością starać się trzeba o sprawiedliwe uregulowanie pokrycia.

Pod tym względem trzeba dążyć do tego, ażeby każdy pracą nabyty gulden, należący do Fedka i Bartka, płacił nie więcej, ale i nie mniej od każdego bezczynnie zarobionego guldena potęg finansowych, jak np. br. Rotschilda.

(Dokończenie nastąpi).

Z prowincji.

(List *Kurjera Polskiego*).

Sokal dnia 10 października.

Dnia 6 b. m. opuścił nasze miasto ruski narodowy teatr, zostający pod dyrekcją Biberowicza, wyjeżdżając do Żółkwi na kilka przedstawień, a następnie do Lwowa. Towarzystwo to należy do lepszych dramatycznych towarzystw w kraju, mając bowiem subwencją krajową, ma ułatwioną egzystencję, i może lepsze siły artystyczne w swojem gronie utrzymać. Mieści też rzeczywiście w sobie przeważnie artystów z rzeczywistym talentem. Los aktorów nie jest jednak do pozazdroszczenia. Są oni bowiem stosunkowo za mało płatni; nad tem powinna się zastanowić inteligencja ruska, jeżeli chce mieć dobrych aktorów i dobry teatr. Siły samego przedsiębiorcy stanowczo są tu niewystarczające.

Trudno sobie wyobrazić, jak człowiek, dla którego zawód aktorski ma być środkiem stałym utrzymania, może wyżyć z 25 do 40 złr. miesięcznie? W takich warunkach niepodobna od niego wymagać, aby się należycie kształcił i na scenie odpowiedział wymaganiom sztuki. — A jakież zabezpieczenie na starość?

W ciągu miesiąca odegrano prawie wszystkie nowsze operetki i opery, jak: Baron cygański, Gasparone, Zielona wyspa, Mikado, Dzwony z Corneville, Noc Bożego Narodzenia, kilka sztuk ukraińskich, kilka sztuk z obcych literatur, a między niemi: Dwie sieroty z francuskiego i dwie sztuki polskie: Krewniaki i Mąż z grzeczności. Przedstawienia pojedyncze nie zawsze cieszyły się powodzeniem, ale wrażenie z całości pozostało dobre. Teatr ten wypełnił ważną lukę w monotonnem życiu naszem, to też przybycie jego jest pożądane także w przyszłym roku, w odpowiadającej jednak porze i z odświeżonym repertoarem.

Nieco później od teatru zjawił się także cyrk akrobatyczny p. Aleksandra. Z powodu teatru naturalnie uczęszczano doń niezbyt licznie, a nadto spotkała go katastrofa niedawno, gdyż szalejąca burza zerwała z budy płótno, poszarpała je, a krokwie połamała. Obecnie p. Aleksander już się odbudował (do czego przyczynił się przedstawieniem na jego rzecz także teatr Biberowicza), ale słota i zimno pewnie nie pozwolą mu na dalsze produkcje.

W sobotę ubiegłą (t. j. 4 b. m.) próbowano wybrać burmistrza, ale wybór nie został ukończony. Podczas wyboru nad spodziewanie wyszły na jaw szanse dla dra Weydy.

Dnia 12 b. m. ma być obchodzony jubileusz 50-letniego kapłaństwa, ks. Józefa Wierzchowskiego, proboszcza z Tartakowa, tyt. kanonika lwowskiego. Nazwisko Jubilata, autora mów kościelnych, nie będzie prawdopodobnie całkiem obce w kraju. W powiecie znany jest, jako kapłan bardzo światły i pełen godności. Do tego nadzwyczajna zacność jego i szczodrobliwość, zwłaszcza na cele wychowania młodzieży (dla której wraz z kolatorką szkółkę żeńską własnym kosztem utrzymuje), zjednały mu ogólny szacunek we wszystkich warstwach społeczeństwa naszego, a nawet pośród izraelitów, i dlatego spodziewać się należy, że dzień jego jubileuszu będzie dniem rzadkiej uroczystości w powiecie. Ku obchodowi tejże zawiązał się osobny komitet w Tartakowie.

Wiadomości polityczne.

Dezerterowie monarchizmu.

Przywódcy niezawisłej prawicy w Izbie francuzkiej mają zamiar zerwać z unją konserwatywną i zbliżyć się do stronnictw republikańskich. Będzie to wielki cios dla monarchistów, bo ubędzie im około 60 głosów. Głównym inicjatorem tego ruchu jest deputowany Pion. Inny deputowany, pan Dugué de la Fauconnerie, w liście do prefekta departamentu Orne, oświadcza na wystosowaną do partji niezawisłych interpelację, że w razie gdyby w Izbie przyszła pod obrady sprawa zmiany systemu rządu, on i jego przyjaciele polityczni głosowaliby raczej za Rzecząpospolitą. Pan Franciszek Magnard, naczelny redaktor *Figara*, bardzo chwali list powyższy i przypomina, że jego dziennik już od pewnego czasu występował przeciwko bezkrwistej i nieużytecznej polityce monarchistów, doradzając pogodzenie się z systemem dzisiejszym.

Francuzki minister finansów.

Wiadomo, że w ostatnich czasach zarzucano ministrowi finansów p. Rouvier, że gra na giełdzie, co nie licuje z powagą stanowiska, jakie zajmuje. *L'Estafette*, organ p. Rouvier, umieszcza w jego obronie artykuł, w którym wyjaśniwszy mechanizm operacyj czynionych z funduszami kas oszczędności, dodaje: „Co do tego, czy p. Rouvier jako człowiek prywatny, spekulował na giełdzie, nie dowiedziono mu tego. Ale chociażby tak było, p. Rouvier ma prawo rozporządzać swoim majątkiem, jak mu się podoba. Jeżeli p. Karol Laurent (autor artykułów przeciwko Rouvierowi) nigdy na giełdzie nie grał, wtedy mu dopiero wolno rzucić kamieniem na uczciwego ministra finansów“. Jest to więc poniekąd przyznanie faktu. Wytwarza się zatem kwestja zagadnicza: czy minister finansów może oddzielić swoją prywatną osobę od urzędu, który piastuje, i czy wolno mu spekulować własnym majątkiem?

Z Izby handlowej.

Otrzymujemy następujące *sprawozdanie* z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 8 października 1890:

Przewodniczący: Prezes Izby T. Baranowski.

Komisarz rządowy: c. k. Radca namiestnictwa Kuczkowski.

Po załatwieniu wstępnych formalności podnosi p. Juljusz Epstein, że magistrat krakowski, a względnie zarząd miejskiej kasy chorych domagają się od bankierów opłaty wkładek do kasy chorych, jakkolwiek bankierzy nie trzymają żadnego personalu robotniczego, a pomocnikom swoim w razie choroby płacą całkowitą pensję, tak, że oni na pomoc kasy chorych wcale nie reflektują. Wobec tego wnosi, aby przeciw temu postępowaniu wnieść zażalenie do ministerstwa, co też Izba po przemówieniu p. wiceprezesa Mendelsburga, który wskazał, że banki i stowarzyszenia kredytowe za personal swój żadnych opłat nie ponoszą, uchwalono i biuru Izby do wypracowania przekazano.

Następnie sekretarz dr. Leo przedstawia listę członków Izby, z końcem 1890 roku ustępujących. Są to z sekcji handlowej pp. Fritsche Maurycy, Mendelsburg Albert, Szancer Zygmunt, Rittermann Salomon, Holzer Izaak, Schönfeld Marek, Ringelheim Herman i Margules Joel; a z sekcji przemysłowej pp. Baranowski Teodor, Reich Leopold, Lord Feliks, Stockmar Ernest, Rehmann Stanisław, Poller Adolf, Biechoński Wojciech, Adler Michał i Josefsthal Pinkas.

Uchwalono tedy listę powyższą przedłożyć c. k. Namiestnictwu, z wnioskiem na zarządzenie wyborów uzupełniających, a do komisji wyborczej zaproponować z sekcji handlowej: pp. Hermana Fritscha i Hirscha Landaua; z sekcji przemysłowej pp. Maurycego Dattnera i Gustawa Barucha.

P. wiceprezes Mendelsburg, jako sprawozdawca komisji budżetowej, przedkłada projekt budżetu na r. 1891. Preliminarz wydatku różni się tylko o tyle od w roku bieżącym obowiązującego, że dla kancelisty Samborskiego, prowadzącego rejestr marek ochronnych, uchwalono za tę czynność remunerację w rocznej kwocie 100 złr., za wykazy cłowe o 10 złr. wyższą i kwotę 200 złr., jako stypendjum jubileuszowe, razem przeto 9820 złr zamiast 9510 złr. Gdy wskutek tego 5% dotacja funduszu emerytalnego wynosi 491 złr., ogół wydatku przedstawia się w kwocie 10,311 złr. austr. wal. Gdy dla pokrycia tej kwoty wobec znacznych remanentów kasowych, wystarczającem będzie rozpisanie dodatku w dotychczasowej wysokości, t. j. po dwa centy od 1 złr. podatku zarobkowego wraz z nadzwyczajnym dodatkiem

Wnioski powyższe jednomyślnie przyjęto.

Z daru posła Izby, dra Arnolda Porada Rapoporta, który przez lat 5 dla najlepszego ukończonego ucznia szkoły ślusarskiej w Swiątnikach, obowiązał się składać rocznie po 300 złr., uchwalono pod warunkiem zatwierdzenia przez ofiarodawcę, udzielić na urządzenie warsztatu kwotę 300 złr. Stanisławowi Kwintowskiemu.

Zapytanie z c. k. Sądu delegowanego miejskiego w Krakowie o warunki zrzucenia się z kontraktu ubezpieczenia zmarłego z towarzystwem „Dunaj“, przekazano do załatwienia p. Schönfeldowi.

Szef biura, dr. Weigel, przedstawił memorjał W. Arletha w sprawie reorganizacji towarzystwa żeglugi parowej „Lloyd“ i ożywienia handlu ze Wschodem, ulegającego konkurencji angielskiej i niemieckiej, z wnioskiem na udzielenie takowego p. radcy kolejowemu Reichowi do sprawdzenia, co też uchwalono.

Odczytano dalej odezwę c. k. Dyrekcji poczt we Lwowie, żądającej opinji co do zamierzonej wypłaty przekazów pocztowych przez listonoszów i co do doręczania przesyłek pocztowych adresatom do pomieszkań. Opłata wynosić ma przy przekazach do 2 złr. 1 centa, a do 500 złr. 3 centy. Za doręczanie paczek do 5 kilo wagi opłacać się będzie 5 centów do 10 kilo 10 centów, a powyżej 10 kilo 15 centów.

Po przemówieniu p. Stockmara, uchwalono zapowiedzianą reformę uznać jako pożądaną, zwłaszcza, że pocztą nadchodzą zwykle 5 kilowe przesyłki, od których opłata wynosi tylko 5 centów, życzyćby tylko wypadało, aby personal, przeznaczony do rozwożenia przesyłek pocztowych, nie był za szczupły i mógł zadaniu swemu śpiesznie podołać. P. Szancer podnosi, że przekazy, nadchodzące do mniejszych miejscowości, dla braku gotowizny w dotyczących kasach pocztowych nie bywają wypłacane bezzwłocznie, lecz częstokroć dopiero po upływie 8 dni, a zazwyczaj przed tym terminem adresaci nie bywają o nadejściu przekazu zawiadomieni, co wiele osób na szkodę naraża. Uznając słuszność tych zarzutów, uchwalono wezwać Dyrekcję poczt o zaradzenie tym niedogodnościom. Nakoniec na wniosek p. Faltera, uchwalono domagać się doręczania awizów kolejowych bezpośrednio przez personal, jak to dawniej bywało, albowiem doręczanie przez pocztę odbywa się zwykle z niemałem opóźnieniem.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* *W świątyni Moljera* (komedji francuskiej) znajduje się obecnie trzech kapłanów sztuki jednego nazwiska: Coquelina starszego, Coquelina młoszego i Coquelina najmłodszego.

* *W Rzymie* umarł znany malarz Piotr Gagliardi, urodzony w r. 1809 roku. Świadek odrodzenia rzeźby za sprawą Canovy, usiłował on pospołu z Camaccini'm, Laudi'm i Minardi'm odrodzić także malarstwo. Zasłynął obrazami swemi nietylko we Włoszech, ale za granicą, we Francji, w Hiszpanji i Irlandji, na Malcie i w Ameryce. Wielką mu sławę także zjednały freski jego w Rzymie, a mianowicie „Ukrzyżowanie“ w kościele św. Hieronima i w kościele św. Augustyna, gdzie obok „Izajasza“ Rafaela, wymalował na innych filarach postaci innych proroków, tudzież wykonał na ścianach kilka wypadków z żywota Bogarodzicy i wygnanie pierwszej ludzkiej pary z raju ziemskiego. Był prezesem artystycznej akademji *dei Virtuosi al Panteon.*

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Arcyksiążę Eugenjusz przybył w poniedziałek do Lwowa i zamieszkał u arc. Leopolda Salvatora. W południe złożył Arcyksiążę wizytę p. Namiestnikowi, który towarzyszył dostojnemu Gościowi przy zwiedzaniu gmachu sejmowego.

* Posłowie na Sejm krajowy, który d. 14 b. m. rozpoczął swe obrady, przybyli do Lwowa w komplecie. Z Bołszowca przyjechał również minister Zaleski. Miasto przybrało odświętną szatę. Ruch i ożywienie wzrasta.

* Przy dokonanym onegdaj wyborze prezesa i wiceprezesa Rady powiatowej lwowskiej, wybrani zostali ponownie: dotychczasowy prezes, poseł Dawid Abrahamowicz, i dotychczasowy zastępca prezesa ks. dr. Feliks Zabłocki. Oba wybory dokonane zostały jednomyślnie.

* Onegdaj odbyło się otwarcie roku szkolnego w tutejszej szkole politechnicznej. Ustępujący rektor, dr. Freund, złożył sprawozdanie z roku ubiegłego. Uczelnia ta liczyła ogółem 175 uczniów, w tej liczbie 141 z Galicji. Stypendja wynosiły 6078 złr. Następnie wypowiedział nowy rektor, J. N. Franke, piękną przemowę, dając pogląd na znaczenie zakładu i zachęcając uczniów do pracy. Uroczystość zakończył odczyt prof. Olearskiego.

* Poseł Wojciech hr. Dzieduszycki zachorował na zapalenie tęczówki.

* Ks. biskup stanisławowski dr. Pełesz, udał się do prezydenta wyższego Sądu krajowego, br. Simonowicza, z przedstawieniem, aby nie cytowano wyznawców obrządku ruskiego na niedziele i święta ruskie na terminy sądowe. Lwowski zaś konsystorz metropolitalny gr. kat. udał się nie tylko do prezydjum wyższego Sądu krajowego, ale oraz do prezydjum Namiestnictwa, do Wydziału krajowego i generalnej komendy, aby w sferze swej kompetencji poleciły organom podwładnym ścisłe przestrzeganie rozporządzeń prawnych, co do uszanowania praw obrządku ruskiego.

* Deputacja Rady miejskiej, złożona z prezydenta, wiceprezydenta, pierwszego delegata, oraz radnych: pp. Schayera, Byka i Bordosza, była wczoraj u marszałka krajowego, ks. Sanguszki, dla złożenia mu życzeń imieniem miasta.

* W lwowskim konkursie ściślejszym, rozpisanym przez gal. kasę Oszczędności na budowę muzeum im. cesarza Franciszka Józefa we Lwowie, wezmą udział: pp. Bisanz, Marconi i Zawiejski z Krakowa.

KURJER PROWINCJONALNY.

* W Stanisławowie podczas dni targowych skonfiskowano już drugi egzemplarz monety jednoreńskowej; falsyfikaty są trudne do rozpoznania.

* Z Sanoka piszą nam: Rada powiatowa sanocka na posiedzeniu dnia 6 b. m. wybrała prezesem swoim Feliksa Gniewosza z Nowosielec, Wiceprezesem Wład. Morawskiego z Orzechowa, zastępcą zaś tegoż Wład. Wiktora z Woli Seńkowej. W skład Wydziału weszli: Kazimierz Wiktor właściciel dóbr Zarszyn, Włodzimierz Truskolaski, właść. dóbr Kulaszne, Cyryl Jaxa Ładyżyński, burmistrz miasta Sanoka, dr. Tytus Lemer, lekarz z Sanoka i dr. Schneider, c. k. notarjusz z Sanoka.

* W Krośnie odbył się dnia 28 z. m. ślub p. Jana Czekańskiego, nauczyciela ludowego z Łączek, z panną Marją Nizińską, córką oficjalisty ze Zręcina. Właścicielka Zręcina, pani Klobasowa, podejmowała gości weselnych u siebie.

* W Koniuchach, w powiecie brzeżańskim, w ostatnich dniach września pożar zniszczył przeszło 16 zagród wiejskich z plonem, tudzież zabudowania gospodarcze miejscowego proboszcza, dziekana ks. Onyszkiewicza.

* Dobra tabularne w powiecie Sądowa Wisznia, Mokrzany Małe, nabył od p. Biejkowskiej p. dr. Czajkowski, adwokat i wiceprezes Rady powiatowej w Przemyślu.

STYPENDJA.

* Wydział krajowy udzielił z funduszu krajowego na rok szkolny 1890/91 następujące stypendja:

Po 420 złr. rocznie: Władysławowi Cirinowi, Janowi Bileńskiemu, Pawłowi Prydatkiewiczowi i Władysławowi Niemczynowskiemu, uczniom c. k. wyższej szkoły fachowej dla stolarstwa budowlanego i meblowego w Muzeum technologicznem w Wiedniu.

O rocznych 360 złr.: Juljanowi Krupskiemu, uczniowi c. k. szkoły dla przemysłu artystycznego w Wiedniu.

Po 6 złr. miesięcznie: Andrzejowi Kurytasowi, uczniowi krajowej szkoły tkackiej w Krośnie.

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

31) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

— Henryku! Zatrzymaj się Henryku! — hrabia za nim wołał.

Albo nie słyszał, albo udawał, że nie słyszy. Biegł jak opętany, póki nie dostał się na polną ścieżkę, którą prędzej, niż drogą można było dojść do miasta. Dopiero na niej zwolnił kroku. Po niejakim czasie stanął i kapelusz zdjąwszy zaczął się nim wachlować. Rozglądał się na wszystkie strony i ciężko oddychał. Potem ręką czoło potarł a z piersi wyrwał mu się jęk głęboki.

— Boże! Boże! czy z tego materjału będzie jeszcze naród?!...

A kiedy on szedł dalej do miasta, rozmyślając nad tem, co widział i słyszał, u Szmula tymczasem gromada rozprawiała długo i szeroko o krzywdzie, jaką hrabia Hrehoremu wyrządził. I nie było między nimi ani jednego, któryby stanął po stronie Nykoły. Bo i ktoby się ulitował nad cherlakiem, pokurczem, bisnowatym? Taki nawet żyć nie powinien, bo gromada nie ma zeń pożytku.

Najbardziej z wszystkich był zmartwiony Oleksa Hryńczuk. Ten jeszcze tego dnia rano był pewny, że córka jego, Parania, do kilku tygodni zostanie żoną Hrycia, ale teraz wszystko się rozwiało, bo przecie gajowy, człowiek ze stanowiskiem, nie mógłby swojej jedynaczki wydać za parobka, nie mającego ani morga gruntu.

Panowie gospodarze rozprawiając wychylali kieliszek po kieliszku, Hrehory zaś siedział obok szynkfasu i dziko przed siebie zapatrzony, zdawał się o czemś ważnem myśleć.

Potem głowę podniósł, złowrogo okiem błysnął i rękę wyciągnąwszy zawołał:

— Daj żydzie półkwaterek!

Kto mówił prawdę, czy hrabia, gdy twierdził, że dr. Mroczyński był szlachcicem, czy też doktor, gdy temu stanowczo przeczył?

Jeżeli za prawdziwego szlachcica może być tylko ten poczytywany, który prócz herbu rodowego, ma pod swemi nogami kawał własnej ziemi, natenczas doktór nie miał prawa do tej godności; ale jeżeli szlachcicem jest każdy pochodzący z rodziny szlacheckiej, to chyba Mroczyńskim niktby tego tytułu nie śmiał odmówić. Ród jego był dobry, stary, wprawdzie nie senatorski ale i nie zagrodowy, każdy bowiem Mroczyński na własnej wiosce Boga chwalił.

Ostatnim, który wieś posiadał, był ojciec doktora. Ale w epoce popańszczyźnianej, w której setki fortun runęły, utonął i on ze swoją wioszczyną. Doktór przypominał sobie, jak przez sen, ojca przechadzającego się przed domem wiejskim, matkę rozpaczającą i starsze rodzeństwo gorzko płaczące; na podwórzu zaś widział ćmę żydów, uprowadzających konie, woły, krowy, powozy, bryczki — wszystko. W owej chwili znienawidził tę rasę i przykre to uczucie na zawsze w jego sercu zostało. Nawet później, gdy już lekarzem został, nie był w stanie pokonać w sobie wstrętu do żydów, a ponieważ między swemi kolegami miał ich wielu, więc też z tego powodu nieraz do bardzo niemiłych przychodziło kolizyj. Nigdy się nie zdarzyło, żeby lekarza-żyda wezwał do konsyljum, ani też sam nie poszedł do chorego, jeżeli go do niego wzywał żyd-lekarz. Ale ta niechęć do rasy semickiej, wcale mu nie przeszkadzała leczyć żydów tak samo sumiennie, jak chrześcijan. Żydzi ze swej strony nienawiścią wcale mu nie odpłacali, przeciwnie mieli nawet do niego wielkie zaufanie, chociaż im wymyślał, cisnęli się doń po radę, a ilekroć im kto mówił o jego antysemityzmie odpowiadali:

— Prawda, ale to dobry lekarz i człowiek z charakterem.

Do szkół chodził w owych latach, kiedy to dawne ideały pryskały jeden po drugim, niby bańki mydlane, co widząc, społeczeństwo zaczęło pytać, jakąby właściwie powinno pójść drogą, żeby zwątlony organizm ozdrowić i sił nowych nabrać? Rozmowy z kolegami, wczytywanie się w dzieje własnego narodu, cierpkie uwagi, na łamach dzienników spotykane, zimna wiedza współczesna, nareszcie boleść po stracie tego, co się niegdyś gorąco kochało, a co po spokojnem zastanowieniu okazało się błędnem, nawet zgubnem, oto co na jego młody umysł tak wpłynęło, że choć sam szlachcic, jednak gdy wchodził do uniwersytetu, z wielu innymi kolegami był głęboko przekonany, iż wszystko złe zdziałała u nas tylko szlachta; że tak długo lepiej nie będzie, póki ta warstwa społeczna całkiem nie wymrze, lub się do gruntu nie przeistoczy, i że główną podstawą każdego zdrowego organizmu narodowego jest lud, na którego wychowanie należy szczególniejszą zwrócić uwagę. I aby pod każdym względem być wiernym tym zasadom, zapierał się własnego szlachectwa, wiedzę współczesną pił chciwie, bez względu na źródło, z jakiego pochodziła, lud apoteozował i o nim wciąż myślał. W latach późniejszych, dzięki większej nauce i doświadczeniu, przestał już być tak bezwzględnie surowym dla szlachty a pobłażliwym dla ludu, odkąd zrozumiał, że w każdym, prawdziwie zdrowym organizmie narodowym stany powinny się wyrabiać obok siebie, nie zaś niszczyć się wzajemnie; postawił sobie za ideał zbliżenie dworu do chaty. Nie był on jednak mężem czynu, rwącym się do działania na szerszej widowni, i o karjerze politycznej nigdy też nie marzył. Oddany swemu zawodowi, który kochał, nie miałby nawet czasu zajmować się krzewieniem swoich zasad na większe rozmiary; on oddziaływał tylko na tych, których znał i których codzień spotykał, a do tych w pierwszym rzędzie należał hr. Gustaw Opaliński z Ustronia. I kto wie, czy wpływ doktora nie byłby skuteczny, gdyby nie ta smutna okoliczność, że dla zbytniej swojej nerwowości nie umiał on spokojnie ani działać, ani nawet mówić.

(Dalszy ciąg nastąpi).

MIANOWANIA.

* Sędziami powiatowymi zamianował Minister: Adjunktów sądów powiatowych: Ferdynanda Tomka w Kalnszu dla Sołotwiny i Józefa Nemetza w Tyśmienicy dla Skałata; adjunkta sądowego Aleksandra Męcińskiego w Samborze dla Starejsoli; adjunkta sądu powiatowego Eugenjusza Grabowskiego w Niżankowicach dla Budzanowa; adjunktów sądowych Marcelego Leliwę Pileckiego w Stanisławowie dla Kopyczyniec; Włodzimierza Prokopczyca we Lwowie dla Turki i Eustachego Cwartackiego w Samborze dla Baligrodu a nakoniec adjunktów sądów powiatowych: Józefa Paliwodę w Lutowiskach dla Kosowa i Eugenjusza Abrahamowicza w Stryju dla Chodorowa.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Poznań dnia 13 października. — Zebranie socjalistów tutejszych miało się odbyć na św. Łazarzu w ubiegłą środę wieczorem, na którem miano wybrać delegata na kongres socjalistów niemieckich w Hali Ponieważ o zebraniu policję za późno powiadomiono, zebranie zostało zakazane. — Architekt krakowski p. Zawiejski zaproszony został przez Towarzystwo „Pomoc“ na członka jury, mającej ocenić projekta konkursowe na budowę dwóch gmachów, teatr nasz okalać mających. Do jury tej zostali zaproszeni równocześnie: prof. Zacharjewicz, dyr. Hochberger ze Lwowa, architekt Gorgolewski z Halli i Łukomski z Kasselu.

KURJER GDAŃSKI.

* W Chojnicach czynią obywatele już od dłuższego czasu starania o zniesienie szkoły symultannej. Na głównych nauczycieli bowiem zaproponowano czterech nauczycieli, a między nimi nie znajduje się żaden katolik.

* W miesiącach maju, czerwcu i lipcu wywędrowało z obwodu rejencyjnego Kwidzyńskiego 878 osób, i to 616 Niemców, a tylko 262 Polaków. Gazety niemieckie dzwonią z tego powodu na gwałt!

KURJER WILEŃSKI.

* Za upoważnieniem władzy baronowa Budberg założyła w majątku Murowany-Poniemnie dla dziewcząt wiejskich szkołę prywatną gospodarstwa domowego. Oprócz przedmiotów elementarno-naukowych, w zakres programu wchodzą: roboty ręczne, mleczarstwo, kucharstwo, pranie bielizny i krawiectwo. Dzięki inicjatorce, będziemy teraz mieli fachowo wykształcone ekonomki, gosposie, praczki, szwaczki i t. p., których rzeczywiście potrzebujemy.

KURJER WARSZAWSKI.

* W stolicy obiegają pogłoski nadzwyczajne o wypadku w Spale podczas polowania, o czem telegrafowano nam przed kilkoma dniami. Mianowicie twierdzą, że koło nóg cara eksplodowała bomba dynamitowa, której odłam ciężko zranił go w nogę. Według innej pogłoski bomba zranić miała nie cara, lecz adjutanta cesarza niemieckiego, jenerała Werdera, który jako gość cara bawił w Skierniewicach. W kilka dni po wypadku *Warsz. Dziennik* zamieścił następujące wyjaśnienie: „Dn. 22 września (4 października) został generał-adjutant cesarza niemieckiego Werder, w czasie polowania pod Spałą przez leibchirurga Hirscha powyżej kolana, kartaczem (!) lekko skaleczony; kość nie została nadwyrężona. Zawezwany do Spały prof. Kosiński stwierdził, że rana generała Werdera jest nieznaczna. Car nie był na tem polowaniu“. Ogłoszenie to *Dziennika* nikogo nie oświeciło i pogłoski przybierają najdziwaczniejsze kształty i kombinacje.

* Wielkiemi zdolnościami lingwistycznemi odznacza się 13 letnia córeczka obywatelstwa z Pragi, przedmieścia Warszawy, Jadwiga Szydłowska, która obecnie już włada 7-ma językami europejskiemi; wkrótce liczbę tę powiększy język łaciński. Rodzice zamierzają małą lingwistkę wysłać do jednego z wyższych zakładów naukowych za granicę.

KURJER BERLIŃSKI.

* Frekwencja uniwersytetów niemieckich w ubiegłem półroczu przedstawia się jak następuje: Berlin liczył 4781 immatrykulowanych studentów, Monachjum 3551, Lipsk 3177, Hala 1626, Wyrcburg 1612, Bonn 1424, Tubinga 1422, Wrocław 1308, Fryburg 1254, Heidelberg 1098, Erlangen 1006, Marburg 941, Getynga 928, Strasburg 902, Gryfia 878, Królewiec 782, Jena 656, Kilonja 634, Giessen 590, Monastyr 396, Rostock 360. Liczba profesorów i docentów prywatnych uniwersytetu berlińskiego wynosi 335, w Lipsku 195, w Monachjum 170, w Rostocku zaś tylko 43.

KURJER PARYSKI.

* W francuskiej dolinie pirynejskiej Viedessos istnieje od r. 1293 huta żelazna, Riancé, która teraz jest własnością górników i stoi też pod ich kierownictwem, rozumie się przy kontroli ze strony urzędników technicznych prefektury. Bardzo wszakże ponętnem nie jest położenie tych właścicieli-robotników. *La Nature* donosi, że aby zapobiedz wszelkiemu współzawodnictwu, każdemu z robotników przeznacza się codziennie ilość rudy, po za którą praca jego wyjść nie może. Ponieważ liczba uczestników jest wielka, a produkcja huty mała, więc wskutek tego każdy robotnik może pracować tylko pięć godzin dziennie. Zarabia też mało; pobiera dziennie tylko 2 franki i 40 centimów, z których dwadzieścia odpada na oświetlenie i narzędzia. Prócz tego muszą uczestnicy huty Riancé naprawiać bezpłatnie wszelkie uszkodzenia. Wyrób z tej huty pochodzący, równa się pod względem wartości z szwedzką, chociaż jest drogą, gdyż musi być transportowana do najbliższego miasta na grzbietach mułów.

Rozmaitości.

Monaco. O towarzystwie, utrzymującem osławioną jaskinię rulety w Monte Carlo, podaje „Journal de Marseille“ szereg szczegółów. Założycielem towarzystwa jest Franciszek Blanc z Marsylji. Gdy otrzymał koncesję na dom gry hazardowej, Monaco było nagą skałą, co prawda bardzo malowniczo położoną. Dzisiejsze więc Monaco stworzyło właściwie towarzystwo Blanca. Posiada ono w nieruchomościach: kasyno w Monte Carlo, dzieło budowniczego paryzkiej opery Karola Garnier, trzy pierwsze hotele, café de Paris, fabrykę gazu, zakład do strzelania gołębi, willę Vallette, dzielnicę Saint Michel itd. Obliczono, że nieruchomy i ruchomy majątek towarzystwa będzie mieć w chwili wygaśnięcia koncesji wartość przeszło 100 miljonów. Termin ten przypada w r. 1913. Towarzystwo jest akcyjne, kapitał zakładowy, rozdzielony na 60.000 akcyj po 500 franków, wynosi 30 miljonów. Kierownictwo spoczywa w ręku jednego dyrektora i trzech radców zarządu; kontroluje ich rada nadzorcza, z pięciu członków złożona. Do tych ostatnich należą trzej najwięksi akcjonarjusze, którym walne zgromadzenie z wolnego wyboru dobiera jeszcze dwie osoby. Ostatnia dywidenda roczna wynosiła 160 franków, t. zn. 32%!

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 15 października obchodzi Kościół katolicki uroczystość śś. Jadwigi i Teresy. — Św. Teresa urodzona w Hiszpanji w mieście Awila, r. 1515, ze znakomitej rodziny. Od najpierwszej młodości miała szczególniejsze upodobanie w czytaniu książek duchownych, i z wielkiej miłości ku Bogu pragnęła śmierci męczeńskiej. Wstąpiwszy do zakonu Karmelitanek była dla wszystkich wzorem świętobliwości i później została odnowicielką tego zakonu. Umarła r. 1582, dnia 4 października, lecz ponieważ od tego dnia wprowadzono poprawny kalendarz i wskutek tej odmiany zniesiono dni 10, przeto obchód pamiątki jej śmierci przypada na dzień 15 tegoż miesiąca

Kalendarz. Dziś: śś. Jadwigi i Teresy; jutro: śś. Florentyna i Gawła.

Kalendarz historyczny. 15 października 1384 roku: Koronacja królowej Jadwigi.

Dr. Józef Orłowski, redaktor naczelny naszego pisma, wyjechał na dni kilka do Lwowa.

W kościele PP. Wizytek odprawiać się będzie w dniach 15, 16 i 17 b. m. trzydniowe uroczyste nabożeństwo, z całodziennem wystawieniem Najśw. Sakramentu na pamiątkę 200 rocznicy śmierci bł. Małgorzaty Marji Alacoque. Suma z kazaniem o godz. 11 codziennie, nieszpory o 5.

Wieczorek ku uczczeniu 73-letniej rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki odbędzie się dziś w sali Towarzystwa Strzeleckiego o godzinie 7. Program obejmuje: Słowo wstępne. Odczyt dra Augusta Sokołowskiego. Chór „Sokoła“ pod kierunkiem p. Deca wykona: a) Jan S. Srendsen: „Romanza“ op. 26, b) Benjamin Godard: „Canzonella“ op. 35, solo skrzypce odegra p. H. O. z towarzyszeniem fortepianu p. S. Z. Deklamacja „Bitwa Racławicka“ Teofila Lenartowicza, wygłosi panna A. K.; śpiew solowy panny H.: Moniuszko, Arja i Recitativo z „Halki“, b) Studziński: „Krakowiak“ Deklamacja p. Wł. Lewickiego: „Grób Agamemnona“ Juljusza Słowackiego, oraz śpiewy chóralne. Wstęp za zaproszeniami. Przypominamy, że o godzinie 11 rano odbędzie się Msza św. na Wawelu za duszę bohatera z pod Racławic, wieczorem zaś będzie oświetlony lampkami kamień na Rynku głównym, gdzie Tadeusz Kościuszko składał przysięgę na wierność narodowi.

† **Zmarli.** Feliks z Dobry Dobrzański, emeryt. c. k. radca dworu, przeżywszy lat 74, zmarł 14 b. m. — Józef Zwoliński, krawiec, lat 33, zmarł 13 b. m. — Stanisław Ryżowski, przeżywszy lat 61, zmarł 11 b. m.

Posiedzenie Rady miejskiej zwołane być ma na czwartek 16 b. m.

Z Akademji Umiejętności. Posiedzenie zwyczajne Wydziału filologicznego Akademji Umiejętności, odbędzie się w piątek d. 17 października o godz. 6 wieczorem, na którem prof. dr. Morawski odczyta rzecz. p. t.: „Kierunki duchowe za Batorego“, ustęp z II. części dzieła: „O Andrzeju Patrycym Nideckim“.

Towarzystwo lekarskie krakowskie uchwaliło przystąpić do wydania nowego poprawnego słownika terminologji lekarskiej polskiej.

P. Stanisław Radziejowski, znany artysta-malarz, uczeń oddziału kompozycyjnego w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, otrzymał medal złoty za obraz, osnuty na tle ludowem, a mianowicie przedstawiający powrót żniwiarek z pola.

Z Towarzystwa Sztuk Pięknych. W ostatnich dniach na ścianach Salonu w Sukiennicach, o ileśmy zauważyli, zawieszono jeden tylko nowy obraz, jest nim: „Noc letnia“ Włodzimierza Tetmajera. Rzecz to oryginalna, malowana z niepospolitem poczuciem natury i pełna poezji prawdziwej, nie tej, którą się wytwarza w głowie, ale tej, którą się nosi w sercu. *Poëtae nascuntur...* Wieje od tego ciemnego, posępnego płótna urok głuchej, wiejskiej nocnej ciszy. Efekt światła, spływającego na chaty i gaje z księżyca, którego wcale na niebie nie widać, udało się artyście doskonale wyzyskać; widz mógłby wskazać miejsce po za ramami obrazu, w którem w tej chwili płonie „srebrny król nocy“. Nowy ten obraz p. Tetmajera świadczy o ciągłym rozwoju jego talentu, a zasługuje stanowczo na to, aby go w innem korzystniejszem miejscu zawieszono. Jacka Malczewskiego śliczną „Smierć wygnanki“ ujrzeliśmy znowu; ujrzeliśmy także znowu nie śliczny „Powrót Mojżesza z góry Synai“ p. Popiela. Wisi on obok „Niemych w Seraju“, w pokoju, w którym z dzieł sztuki największej wartości ma z pewnością — kotara.

Wieczory w naszych salonach Tow. przyjaciół sztuk tak opisuje korespondent *Gaz. Narodowej*: „Brak ogniska towarzyskiego usunęło Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, otwierając kilka razy w tygodniu sale swoje w godzinach wieczornych. Sale oświecane bywają światłem elektrycznem, a koncert muzyki wojskowej dodaje więcej życia i powabu tym wieczorkom, zaokrągla całość.

W taki wieczór *Tout Cracovie* zbiera się w salonach Wystawy; spotkać tam można i historyczne nazwiska i finanse, przedstawicieli sfer naukowych, artystycznych, literackich, adwokackich, lekarskich i t. d. a płeć piękna wysyła najpiękniejsze swe reprezentantki.

Duży salon jaśnieje od światła, spływającego z lamp elektrycznych, umieszczonych pod plafonem, a przysłoniętych białym ekranem. Łagodne światło rozlewa się powodzią po sali, odbija w bogatych barwach obrazów, łamie się w złocie ram, jarzy w klejnotach pań, mięknie w draperjach i zieleni kwiatów i wytwarza atmosferę w tak modnych dziś półtonach, miękką, ciepłą, łagodną, owiewającą wszystko tęczową zasłoną powietrzną. Z antresoli płyną nieco stłumione dźwięki muzyki i tu w sali łącząc się z szeptem głosów kobiecych, tworzą melodję niebezpieczniejszą może, aniżeli tak głośna dziś sonata Kreutzera Sala napełnia się doborową publicznością, powstaje jaskrawe va-et-vient, obraz żywy, piękniejszy może, aniżeli wszystkie zawieszone na ścianach.“

Z teatru Po raz piąty grano wczoraj „Klub kawalerów“ przy pełnym amfiteatrze. Smiano się znowu szczerze z dowcipów, rozsypanych w farsie, która zajmuje już stałe w repertuarze naszym miejsce wśród sztuk, ku rozweseleniu szerokich kół publiczności stworzonych. Artyści wykonywują tu role swoje doskonale, zwłaszcza panie: Wojnowska i Siennicka, jako też pp.: Sobiesław, Solski, Konopka i Lubicz.

We czwartek wznowienie „Walki o byt“ Daudeta, ze zmienioną obsadą, mianowicie w roli Węgierki, granej poprzednio przez p. Żelazowską, wystąpi pani Siennicka.

Dyrekcja teatru krakowskiego nabyła za pośrednictwem swego sekretarza, p. Sachorowskiego, kilka nowych sztuk, wystawionych z powodzeniem na scenach wiedeńskich.

Kalendarz kartkowy. Nakładem M. Żenczykowskiego, właściciela Zakładu introligatorskiego w Krakowie, opuścił w tych dniach prasę drukarską Kalendarz kartkowy, t. zw. block, do zdzierania, na rok 1891. Jest to jedyny w Galicji kalendarz tego rodzaju, zastępujący w zupełności podobne wydawnictwa zagraniczne, a jedenasty rok jego istnienia, dostatecznie za nim przemawia.

Z cyrku Wczoraj zgromadziła się publiczność na przedstawieniu cyrkowem dość licznie. Oklaskiwano tresurę koni, prowadzonych przez dyrektora, a t. z. „Quadrille de Fleurs“ podobał się bardziej, niż rozmaite pantominy o bombastycznych, a bezsensownych tytułach.

W administracji naszego pisma można przejrzeć listę przedmiotów znalezionych w czasie od 1 go do 30 września b. r., a złożonych w magistracie krakowskim. Magistrat wzywa właścicieli tych przedmiotów, aby celem ich odebrania, zgłosili się do wydziału III. magistratu i tam swoje prawa udowodnili, w przeciwnym bowiem razie po upływie jednego roku rzeczy te mogą być wydane znalazcom do użytkowania, a po upływie dalszych trzech lat staną się ich własnością.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 14 października.

Hotel Saski: JE. Teodor Galgoczy z Krakowa, hr. Vilma Reyowa z Psar, hr. Zofia Morska z Brzeziny, Felicja Boguszowa z Humiennik, Jan Urbański z Poddębca, Izydor Bieliński z Jasła, Jan Klimka z Wiednia, Kazimierz Lipiński z Sanoka, Ernest Taumann z Gorlic, L. Hartmann z Frankfurtu, Camillo Petri z Hamburga, Józef Leza z Wiednia.

Hotel Krakowski: Wanda Jasieńska z Królestwa polskiego, Antoni Drożdzeński z Kent, Aleksander Zaleski z Podola, K. Bykowski z zaboru ros., Alina Proszowska z Rosji, Melanja Drużbacka z Przemyśla, Jan Białostocki z Rosji, Czesław Trembałowicz z Mostów wielkich, Czesława Turczmanowicz z Sciejowic, Marja Jeleis ze Lwowa, dr. Abczyński z Warszawy, Roman Dębicki z Mielca, Michalina Jasimnicka z Podola, hr. Emanuel Dunin Borkowski z Brodów, Karol Hekajłło, c. k. kapitan ze Lwowa, Bronisław Łastowiecki z Łańcuta, Zygmunt Jordan z Wojnicza, Zygmunt Kłobuszewski z Warszawy.

REPERTUAR

TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 16 b. m.: *Walka o byt,* dramat w 5 aktach z francuskiego A. Daudeta.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Sejm krajowy.

Lwów 14 października. Po uroczystych nabożeństwach, odprawionych przez Najprzew. ks. Biskupów w katedrze łacińskiej i grecko-katolickiej, na których obecni byli JE. Namiestnik, Marszałek krajowy, członkowie Wydziału krajowego i wielu posłów w strojach polskich, podążyli wszyscy do gmachu sejmowego, gdzie przyjeżdżających witała u wejścia kapela Harmonji. O godzinie 1/2 1 początek posiedzenia. Posłowie zebrani bardzo licznie, w ich liczbie JE. minister Zaleski. Pierwszy głos zabrał JE. Namiestnik przedstawiając nowego marszałka księcia Eustachego Sanguszkę. Następnie powołał Marszałek na prowizorycznych sekretarzy: posłów Stanisława Jędrzejowicza, Antoniego hr. Wodzickiego, Włodz. Kozłowskiego i Teliszewskiego. Wśród wytężonej uwagi całej Izby wypowiedział następnie książe Marszałek mowę (podaną przez nas na czele numeru *przyp. Redakcji).* Wypowiedziana swobodnie i z przekonaniem, sprawiła na posłach najlepsze wrażenie. Następnie JE. Namiestnik zapewnił księcia Marszałka i Sejm o najżyczliwszem swem poparciu i przedłożył projekt reorganizacji służby zdrowia w gminach, oraz dwa sprawozdania Rady szkolnej o stanie szkół średnich i ludowych, dwa budżety propinacyjne za rok 1890 i 1891. Wyjaśnił dalej znaczenie nominacji wiceprezydenta Bobrzyńskiego dla rozwoju szkolnictwa krajowego; ze szczególnym naciskiem polecił Sejmowi sprawę ugody indemnizacyjnej, poruszył kwestję budowy nowych szkół średnich, która mu bardzo na sercu leży, a mianowicie budowy gimnazjów w Jaśle i Samborze, Przemyślu i Krakowie. Z koleji wspomniał o deficycie funduszu emerytalnego i zeszłorocznej klęsce nieurodzaju. Wreszcie podziękował b. Marszałkowi za życzliwość i odparł rozsiewane różne pogłoski z powodu jego ustąpienia.

Zkolei ponownie zabrał głos Marszałek, dla uczczenia pamięci zmarłych posłów: Artura hr. Potockiego i Hausnera. Z porządku dziennego odesłano sprawozdania Wydziału krajowego do właściwych komisyj. Wniosek hr. Wł. Koziebrodzkiego w sprawie rewizji instrukcji Wydziału krajowego, będzie regulaminowo traktowany. Wniosek posła Herasymowicza, co do pomocy dla pogorzelców Mikołajowa, przekazano komisji budżetowej. Koniec posiedzenia o godz. 2. Następne we czwartek.

Lwów 14 października. Gdy Rusin Herasymowicz postawił wniosek, w sprawie pomocy dla pogorzelców miasta Mikołajowa, zredagowany po rusku, marszałek krajowy zarządził przetłómaczenie go na język polski. Poseł Stanisław Badeni żądał jednak odczytania go w tekscie pierwotnym. Wywołało to dłuższą dyskusję. Życzeniu p. Badeniego stało się zadosyć; wniosek przekazano komisji budżetowej jako naglący.

Lwów 15 października. Wczoraj wieczorem obradowało Koło sejmowe. Poruszono wiele spraw mających przyjść na porządek dzienny obrad sejmowych. Do Komisji-matki powołano tychże członków, co ubiegłej sesji, tylko w miejsce ks. Sanguszki obrano Chrzanowskiego, a w miejsce ś. p. Ottona Hausnera, Weigla. (Skład Komisji-matki jest więc obecnie następujący: hr. St. Badeni, Bobrzyński, Chrzanowski, Gniewosz, Gorayski, Gross, Szczęsny Koziebrodzki, Madeyski, Męciński, Pilat, Polanowski, Rozwadowski, Sładkowski, Skrzyński, St. Stadnicki i Weigel. *Przyp. Red.*)

Czerniowce 15 października. Przy otwarciu Sejmu, naczelnik krajowy Pace miał mowe, w której wspomniał o ślubie arc. Marji Walerji i życzył Sejmowi skutecznej działalności.

Wiedeń 15 października. Wczoraj rozpoczęła się sesja sejmowa. Namiestnik Kielmansegg miał wielką mowę o połączeniu Wiednia z przedmieściami.

Wiedeń 15 października. Wczoraj otwarte zostały jesienne sesje sejmowe w Bernie mor., Innsbrucku, Bregencji, Salcburgu, Gracu, Lublanie, Celowcu i Opawie.

Praga 15 października. Sejm został otwarty. Ze strony staroczeskiej postawiono wniosek zaliczek ratunkowych z funduszów krajowych dla dotkniętych klęską powodzi. Wniosek ten przekazano komisji budżetowej. Komisja ugodowa zaczyna swoje obrady dzisiaj popołudniu.

Budapeszt 15 października. Jak zapewniają ze strony dobrze powiadomionej, od pewnego czasu toczą się rokowania między rządem węgierskim a Towarzystwem austrjacko-węgierskich kolei państwowych o upaństwowienie węgierskich gałęzi tych kolei. Upaństwowienie ma być przeprowadzone, zanim w roku 1895 upłynie termin dotychczasowego układu Towarzystwa z rządem. Ze strony zarządu Towarzystwa nie ma żadnych trudności: owszem, skłonny jest do jak najprostszego załatwienia sprawy.

Berlin 15 października. „Nord. Allg. Ztg.“ donosi z Rzymu, że niemiecki tekst mowy Crispiego w drodze urzędowej przesłany został Capriviemu i Kalnokiemu. Obaj ambasadorowie: niemiecki i austro-węgierski składali Crispiemu powinszowania. Austrjacki ambasador hr. Nigra brał osobiście, na wyraźne życzenie Crispiego, udział w bankiecie florenckim, żeby mógł cesarzowi złożyć ustne sprawozdanie.

Halla 15 października. Na drugiem głównem zgromadzeniu kongresu socjalistycznego, Singer składał referat o działalności parlamentarnej frakcji stronnictwa. Frakcja założyła protest przeciwko systemowi Bismarcka, który tylko pozornie został zarzucony, a w istocie przeprowadzany jest dalej. Robotnicze prawodawstwo ochronne nie podoba się socjalistom. Urzędowa ochrona robotników — to frazes. Znośniejszy już był bicz ustawy przeciwko socjalistom, niż cukrzany chleb rzekomych reform socjalnych. Ustawa ubezpieczająca na starość, jest jałmużną. Działalność parlamentarna jest głównym środkiem walki stronnictwa.

Kongres zaakceptował wywody Singera. — Liebknecht przemawiał przeciwko socjalistycznej prasie. — Popołudniu przemawiali rozmaici goście zagraniczni. Córkę Marxa witano z entuzjazmem. Zakwestjonowane mandaty wybranych kobiet zostały zatwierdzone; pani Ihrer z Berlina dziękowała za to przyznanie kobietom równouprawnienia. Poseł Auer wreszcie miał referat o przyszłej organizacji stronnictwa.

Paryż 15 października. Krążą pogłoski, że projekty finansowe Rouviera nie znajdą pomyślnego przyjęcia.

Paryż 15 października. Rada ministerjalna postanowiła przedstawić obu Izbom równocześnie taryfę maksymalną dla tych państw, z których Francja nic nie korzysta i minimalną dla tych, które są jej potrzebne.

Paryż 15 października. Komisja budżetowa uchwaliła po wysłuchaniu ministra finansów porządek dzienny, wyrażający nadzieję, że równowaga w budżecie da się przywrócić za pomocą oszczędności, bez wytwarzania nowych podatków.

Berno szw. 15 października. Przywrócenie dawnego rządu w Tessynie, odbyło się bez oporu i szczególniejszych wypadków.

Wiedeń 15 października. Usposobienie giełdy ożywione. Akcje kredytowe 307·12. Akcje Länderbanku 231·60. Złota węg. renta 101·20. Renta majowa 88·25.

Skład fortepianów, harmonij pianin Bronisławy Gabryelskiej. Kraków, Rynek gł. Krzysztofory.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Prawnik z II roku, poszukuje lekcyj lub korepetycji. Może udzielać także gimnastyki salonowej. Wiadomość w Administracji „Kurjera“ pod W. G.

Filozof z II roku poszukuje umieszczenia jako korepetytor, lub korepetycyj. Wiadomość „w Administracji Kurjera“ pod A. P.

Lekcyj na fortepjanie udziela P. H. Jelska. Karmelicka 43, I piętro. 83(6-6)

Lekcje języka francuzkiego za umiarkowanem wynagrodzeniem udziela były nauczyciel gimnazjalny tego języka. Wiadomość w Administraji „Kurjera“ pod lit. Al. Dl. Sm.

Une institutrice française possédant diplome supérieur et ayant dix ans de pratique demande **des leçons** en ville. Excellente méthode et très-bonnes références. S'adresser à M-me **Krynicka** rue Szewska 7 Cracovie. 86(5-6)

Posady i prace.

Guwernantka Polka, z odpowiednia kwalifikacją, poszukuje miejsca na wsi, do dzieci. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca i Sp., pod literami J. K.

Chłopiec z ukończoną II klasą, moralnego prowadzenia, potrzebny. Wiadomość w „Administracji Kurjera Polskiego“.

Pisarz potrzebny jest do kancelarji adwokackiej. Adresować: Administracja „Kurjera Polskiego“ Nr. 36. 89(2-?)

Nauczyciel do dwojga dzieci, mogący przygotować jedno do 2-giej normalnej, drugie do 4-tej normalnej, potrzebny na wieś. Wynagrodzenie 10 złr. miesięcznie i całe utrzymanie. — Zgłoszenia adresować: Wny Anlauf, poczta Gdów. 91(3-?)

Lokale.

Mieszkanie na I piętrze ul. Szpitalna, na rogu plant, składające się z 9 pokoi, przedpokoju, kuchni, stancji dla służących, piwnicy i strychu, każdego czasu do wynajęcia. — Wiadomość u p. Heumanna, Rynek L. 13, I piętro, od 1—3 godz. ?0(3-3)

Doniesienia rozmaite

Kwiaty piękne wielkie Palmy, Fikusy, Filodendrony do sprzedania tanio. Ulica Krupnicza Nr. 13 na prawo z bramy na parterze. (?-2)

200 dębów wyborowych jest do sprzedania. Stacya kolei Rymanów. Oferty do Redakcyi Kurjera

Grottgera obraz Matki Boskiej Częstochowskiej jest w dobrym stanie do sprzedania u górnika Franciszka Mrozowskiego w Bochni. Bliższej wiadomości udzielić może A. M. ul. Smoleńska 15, I. p.

Para młodych koni kasztanków do sprzedania. Wiadomość u portjera w Hotelu krakowskim. 92(1-10)

Jeden studencik może być umieszczony na stancji, gdzie dostanie smaczny i zdrowy wikt, oraz ma korepetycje z przedmiotów szkolnych i konwersację języków francuzkiego i niemieckiego a prócz tego miłego chłopaczka za towarzysza. - Zgłoszenia do Administracji „Kurjera Polskiego“. 77(6-6)

Szkice i humoreski przez Stanisława Brandowskiego, są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie. Cena ozdobnie oprawnego egzemplarza 50 ct. 40(10-10)

Z jasnych dni opowiadania Czesława Pieniążka. W księgarniach po 50 cnt. 84(5-6)

Kartofle! Stacja doświadczalna kartofli w dobrach JW. Romana hr. Potockiego w Chlebowicach, stacja kolei Bóbrka, sprzedaje kartofle jadalne najlepszej jakości i smaku (17 gatunków kartofli jadalnych) w jakiejkolwiek ilości loco Lwów, dworzec kolei po cenie 1 złr. 75 ct

Stadnik czystej krwi holenderskiej 15 miesięczny do sprzedania w Piekarach. Bliższej wiadomości udzieli zarząd dóbr w Piekarach poczta Liszki. 58(3-3)

Interesa handlowe.

Dom parterowy, w pięknem położeniu jest do sprzedania pod korzystnemi warunkami lub też do wydzierżawienia. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“. 57(8-?)

Już wyszedł
KRAKOWSKI
KALENDARZ KARTKOWY
(BLOCK) (1-10)
na rok 1891
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i handlach papieru.
Cena egzemplarza 65 cnt.
Skład główny u Wydawcy **M. Żenczykowskiego,** właściciela Zakładu introligatorskiego w Krakowie, ul. Szpitalna Nr. 40.

Dr. Filipkiewicz
lek. zdroj. w **Cieplicach Trenczyńskich** powrócił i ordynuje **w cierpieniach reumatycznych, artrytycznych etc. Grodzka Nr. 18.** 828(3-4)

LOUVRE
Sukiennice, 16. 443(197-?)
Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.
Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, na szyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.
Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Józefa Ekierowa
udziela (1-15)
lekcyj tańców
w domach prywatnych i pensjonatach, oraz we własnem mieszkaniu
ul. Sławkowska Nr. 31, I piętro.
Osobne godziny dla dzieci.

Dobra sposobność dla Szanownej P. T. Publiczności na dni Zaduszne
W ogrodzie,
naprzeciw cmentarza krakowskiego, przyjmuje się wszelkie zamówienia na **dekoracje grobów** świeżemi kwiatami i t. p., jak również jest wielki zapas **wieńców suchych i świeżych** o cenie nadzwyczaj nizkiej od 40 cnt. do 3 złr. za najpiękniejszy wieniec.
Również poleca się **drzewka owocowe** w wyborowych odmianach, 30,000 sztuk, które wysyła się na żądanie.
Zarząd ogrodów w Olszy,
834(1-6) p. Kraków.

KONCESJONOWANE BIURA
WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO
w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE
wykonywuje plany, kosztorysy, oszacowania, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek tak w miejscu jak i na prowincji, posiada własne składy materjałów budowlanych i rusztowań przy ul. Kopernika l. 21.

BIURO OGŁOSZEŃ
przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach po cenie: format mały 1 cnt., format średni 2 cnt., format większy 3 ct. na dwie doby. Przyjmuje ogłoszenia do wszystkich miast Galicji i kraju, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ
przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście, na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Ogłasza do wynajęcia: (176 ?)

zaraz:

Mieszkanie na I piętrze złożone z 9 pokoi obszernych, przedp. kuchni, pralni, pokoju dla służącego, stajni i wozowni. W razie potrzeby można jeszcze wynająć 3 pokoje w oficynach ul. Krupnicza Nr. 9.
Pracownia malarska ul. Studencka Nr. 7.
Domek parterowy z ogrodem złożony z 6 pokoi przedp. 2 kuchnie w Zakrzówku.
Sklep z pokojem ul. Starowiślna Nr. 10.
Pokój ładny z meblami lub bez na I piętrze ul. Łobzowska Nr. 10.
3—4 lub 5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze lub parterze, mieszkanie tanie i ładne ul. Szlak Nr. 194.

Leon Powiednicki,
majster ślusarski,
przeniósł pracownię swą z **placu św. Ducha** na **ul. Reformacką Nr. 1,** gdzie przyjmować będzie wszelkie roboty w zakres sztuki ślusarskiej wchodzące i staraniem jego będzie, jak dotąd zadowolnić pod każdym względem swoich klijentów, za jak najumiarkowańszą cenę.
832(2-3)

Swietna lokacja kapitału.
Realność tuż koło Krakowa położona, za 6000 złr. rocznego czynszu na dłuższy przeciąg czasu wydzierżawiona, przedstawiająca świetne widoki na przyszłość, jest z powodu słabości właściciela, każdego czasu za bardzo przystępną cenę do sprzedania.
Bliższej wiadomości udzieli **Jan Strycharski, Kraków, Długa 4.** 8?3(2-?)



Do korzystnego interesu
poszukuje się obeznanego z handlem **wspólnika** lub **wspólniczki** z kapitałem od 5-ciu do 10-ciu tysięcy złr.
Bliższa wiadomość **przy ul. Szewskiej, Nr. 4, I. piętro.** 814(3-3)

Winogrona kuracyjne funt po 16 cnt. **Beery najszlachetniejsze** po 17 cnt. w handlu Knorcka przy ul. św. Jana. Nr. 1. Handel powyższy przeniesiony zostaje 15-go b. m. na ulicę **Florjańską Nr. 23.**
831(3-3)



Na placu
przy ul. Dietlowskiej



Grand Cirque International.
Dziś we środę dnia 15 października b. r.
Par-force przedstawienie
z nowym programem.
Ceny miejsc: 650(48-?)
Loża na 4 osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I. miejsce 70 ct. — II. 40 ct. — Galerja 20 ct. — Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do lat 10 płacą na I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 25 ct. — Galerja 15 ct.
Jutro w niedzielę 2 przedstawienia: początek pierwszego o 4, drugiego o g. 7½ wieczór.
Dla dogodności Szanownej Publiczności można dostać bilety od godz. 11—1 popołudniu i od godz. 6 wieczór przy kasie.
Jutro: Wielkie przedstawienie.
Z uszanowaniem **Dyrekcja.**

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH

Kraków, d. 14/10 (Bez bieżącego kuponu).	płacą	żądają
Ruble papierowe . za 100 rubli	141 50	143 –
Marki niemieckie . za 100 mar.	56 —	57 —
20-to frankówka złota	8 95	9 12
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 7	— —
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98 —	99 25
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103 —	104 25
4½% Listy zast. Banku kr. za złr. 100	98 —	99 25
6% Obligi komun. „ „ I Emis.	100 50	— —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	97 —	— —
4% „ „ „ „ II Em.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „ . . .	99 —	100 —
5% „ „ „ „ . . .	100 —	— —
5% „ „ Bank. hip. z prem. 10%	106 75	107 75
[illegible]% „ „ „ zwr. za 40 lat	101 —	102 —
5% „ „ Krol. Pol. za rubli 100	2 —	3 —
5% „ likwid. „ „ „ 100	89 —	90 —

Płaszcze, okrycia, paletociki
poleca w wielkim wyborze
Magazyn konfekcyj damskich
Ignacego Sobolewskiego w Krakowie.
Zamówienia wykończa we własnej pracowni. 793(5-5)

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej w Rakowicach pod Krakowem
Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.
Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.
Fabryka poleca przedewszystkiem:
Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.
Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(100-?)
Do nabycia we wszystkich handlach

Wspaniałe obrazy
Najświętszej Panny Ostrobramskiej
wydania Wilczyńskiego, (15-?)
w wielkim formacie, są do nabycia w **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**

Skład główny w księgarni Seyfarta i Czajkowskiego.
„On i Ona“
Nowelle 808(4-12)
Walerji Soleckiej
z przedmową
Henryka Sienkiewicza.
Cena złr. 1·20, z przesyłką 1·30.
Treść: Jej dziecko. — Krasenka. — Różowy pokój. — Amor. — Moje pierwsze zamówienie. — Horodyszcze.
(18 arkuszy druku).
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

MAGAZYN FUTER
ANTONIEGO JACHIMSKIEGO
w Krakowie ul. Grodzka l. 14 i 16
Istniejący od r. 1825.
Odznaczony medalem wystawowym w r. 1870 i na Wystawie krajowej medalem rządowym państwowym srebr. w r. 1887 w Krakowie.
Poleca
w wielkim wyborze gotowe futra mezkie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d.
Na składzie utrzymuje materjały z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych na wierzchy damskie i mezkie.
Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.
Przyjmuje futra pod gwarancją do przechowania przez lato 763(5-6)



ANASTAZY HOLIK
zegarmistrz
w Krakowie, ul. Szewska, 7,
poleca Szanownej Publiczności swój
SKŁAD
ZEGARÓW I ZEGARKÓW
wszelkiego rodzaju
z najlepszych fabryk szwajcarskich i francuzkich.
Przyjmuje także wszelkie naprawy i wykonuje je dokładnie za poręczeniem.
Ceny najprzystępniejsze, rzetelna obsługa, ścisłe dotrzymanie terminu oznaczonego przy powierzeniu mu roboty.
Ceny zegarków:
złotych . . . . od złr. 25 do 300
srebrnych . . . od złr. 8 do 50
niklowych . . . od złr. 5 do 20
Szkatułki grające melodje polskie
najstosowniejsze na podarki, znajdują się na składzie. 810(4-12)

Zawiadamiam Sz. P. T. Publiczność, że
RESTAURACJĘ
W HOTELU „POD RÓŻĄ“
objąłem od 1 października i zadaniem mojem będzie zadowolnić Szan. Gości, jak lat poprzednich, licząc na łaskawe względy
z szacunkiem
811(8-20) **F. Turliński.**

Z dniem 1 września r. b.
otwartą została
przy ulicy św. Anny Nr. 5
KUCHNIA POLSKA
w której dostać można o każdej porze dnia, tanio, smacznych i zdrowych na maśle przyrządzonych potraw, mianowicie wydawać będę tak w lokalu własnym jako i prywatnie
śniadania, obiady i kolacje.
Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, z mojej strony starać się będę doborem potraw, szybką i rzetelną usługą zaskarbić sobie zupełne Jej zaufanie.
Z wysokim szacunkiem
736(8-8) **Józef Bielawski.**

Przyjmuje się do roboty
suknie i płaszcze damskie i dziecinne.
Ceny umiarkowane, wykonanie szybkie i staranne. **Panny,** chcące się uczyć kroju i szycia sukien, znajdą naukę, stancję i utrzymanie. Warunki przystępne. — Potrzeba także **zdolnej panny do krawieczyzny,** kroju nie wymaga się
Wiadomość: **Rynek Kleparski l. 7,** II. piętro na lewo. 743(6-6)

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie, **Rynek główny, l. 22**
SKŁAD OBUWIA
własnego wyrobu.
Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań.
81(145-?) ***Bronisław Dobrzański.***

Wiedeńskiej Wystawy LOSY po 1 złr.
Pozostał mały zapas.
11 losów 10 złr.
6 losów 5 zł. 50 ct.
Główna wygrana 50.000 złr. wartości.
790(16-?)
Ciągnienie już 30 Października.
LOSY po 1 złr. są do nabycia w KRAKOWIE u pp. J. Altstädtera, Arona Eibenschütza, Izaaka Grajowera i Adolfa Holzera, oraz w Zarządzie Loterji Wystawowej, Wiedeń II. Rotunda.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski, Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki